

## 17 września

W m. Stolinie spotykam dowódcę pułku ppłk. Cebulskiego oraz szereg oficerów 8 p.p. Leg. (por. Sadowski i inni). Batalion nasz na odprawie otrzymuje numerację II 8 p.p. Leg. i ma rozkaz zajęcia kwatery w pobliskiej wiosce Nowosiółki (Batalion zapasowy pod dowództwem mjr. Sabatowskiego, maszerujący od pięciu dni od strony Lublina, spotkał pod Stoliną ocalale po bitwie pod Hżą oddziały macierzystego 8 p.p. Leg. — M. D.). Niestety, kwatery nasze okazują się być zajęte przez oddziały kawalerii. Ponieważ z dwóch naszych kompanii po odesłaniu nadwyżek pozostała jedyna, więc ppor. Kowalskiego zabiera do swojej kompanii kpt. Bogucki. Na dowódcę kompanii mojej przyszedł z rozbitkami ranny w nogę kpt. Debski. Ja zostaję dowódcą I plutonu w tejże kompanii. Po południu na rozkaz dowódcy pułku, wyruszamy marszem ubezpieczonym, celem zajęcia linii obronnej dla batalionu na odcinku Dziewicza Góra włącznie, wzduż północnej i zachodniej linii lasu Janów do koty 274 (...). Mój pluton znajduje się na zachodniej linii lasu Janów.

## Noc 17/18 września

Postój na wyznaczonych liniach. Z mojego plutonu idzie drużyna na placówkę. Spie pod drzewem z Jasiem Potasznikiem, który przydzielony do naszej kompanii na skutek pełnej obsady oficerów, wyznaczony został przez kpt. Debskiego na jego adiutanta.

## 18 września

Postój na nakazanych liniach obronnych. Kopanie wnek strzeleckich. Na jednej z drózek leśnych mojego odcinka robimy zawalę leśną. W pobliskiej chacie kolonistą jem z Jasiem obiad (rosół z kury) — dobra nalewka spirytusowa. Po wyjściu z chaty spotykamy Kowalskiego — czestujemy go posiadana jeszcze nalewka. Od Wojtki Kwiatkowskiego kontrolującego stanowiska broni maszynowej dostałem 100 „Sportów”. Wieczorem odprawa dowódców plutonów u dowódcy kompanii. Zarządzenia w związku ze spodziewanym natarciem czołgów niemieckich. W ciągu dnia przeloty samolotów niemieckich. Z dala widoczne bombardowanie kompleksu leśnego, w którym prawdopodobnie znajdowała się nasza kawaleria. Wieczorem podczas kontroli stanowisk rozmawiam z płaczącym Żydem. Bardzo dzielny i energiczny podchorąży rez. przygotowuje szatanę.

## Noc 18/19 września

Pustem bez przerw na linii obronnej plutonu. Pada deszcz. Papierosy Wojtki rozmokły mi całkowicie. W pobliżu słychać odłosał bitwy pod Sawinem (art. ciężka 41 D. P.) oraz walki z czołgami niemieckimi pod Wiosawa.

## 19 września

Dzień pochmurny, bardzo niewygodny. Mimo to rad bliźniaki naszymi i szosa na Piaski przelatują niemiecki samolot rozpoznawczy. Pomimo silnego ognia naszej

artylerii i k.m.ów — przelatuje bezkarnie. Na godzinie 19 zbiórka przy szosie — odmarsz.

## Noc 19/20 września

Kompania nasza niepotrzebnie idzie przez Chełm i z powrotem przez co opóźnia wymarsz batalionu. W ciągu dalszego marszu błędzimy wchodząc w ślepa dróżka. Za każdym razem dostaję O.P.R. od mjr. Sabatowskiego. W czasie marszu widoczne błyskanie ogników oraz warkot motocykli jadących po szosach a nawet drogach polnych.

## - 20 września

W dalszym ciągu marsz. Przechodzimy Wojsławice. Na drodze w lesie postój dla wyżywienia wojska. Broniek Mazurek czestuje kawą i słoniną. Z Jasiem Potasznikiem dostajemy od kpt. Debskiego na kilka godzin zwolnienie i jedziemy do Luski do Nowego Majdanu. W ciągu dnia przeloty samolotów niemieckich. U Luski zastajemy Zosie z całą rodziną oprócz Władka. O Kostku brak wiadomości. Myjemy się. Zostaje ugryziony przez Jasiowego konia. Janusz zajmuje się końmi — my jemy wspaniałe o-

beram i skrzynki amunicji c.k.m., 1 (skrzynka amunicji) p-łot. 1 pocisk armatki 75 mm. Dochodzimy do Grobli Puchaczowskiej.

## Noc 21/22 września

Nocleg w Grobli Puchaczowskiej. Cały pluton śpi w jednej stodole. Ubezpieczenia nocne. Przychodzi Wojtek z drobiazgami. W nocy strzelanina; okazało się, że w drugim końcu wsi były czołgi niemieckie. Po walce Niemcy ustępują.

## 22 września

Wymarsz z Puchaczowa. Postój w wiosce „x” dla ugotowania obiadu dla wojska. Obiad nie wydany z powodu alarmu. Wymarsz do cukrowni Wożuczyn celem zajęcia postawy wyjściowej do natarcia na Rachanie. Po raz pierwszy widzę zdobyte niemieckie czołgi. Nad nami krąży samolot n-pla. Za nami pada kilka pocisków armatnich. Natarcie na Rachanie — oglądam opuszczone stanowiska niemieckich k.m.ów. Nacieramy w ogień artylerii. Spotykamy dowódcę pułku. Zajmujemy lasek, w którym krótko odpoczywamy. W dalszym przemarszu osłagamy następnym lasem. Przyjeżdża Stecyszyn z kuchnią. Ostrzeli-

## 23 września

Sumita, Tarnawa, Antonówka. Natarcie i składane dywizji. Początek natarcia około godz. 4.30.

Do godziny 9 wszystko zostało prawie doszczętnie rozbite.

Przed wejściem do natarcia, jadąc z rozkazami do mjr. Sabatowskiego, spotykam Wocha, od którego dostaję cygara. Po bitwie spotykam na uboczu kpt. Boguckiego z jeszcze jednym oficerem. Swego konia „Jurka” zostawiam przy brzytce z sianem (z uwagi na ciągające się tutaj jagna). Spotykam Wojtkę Kwiatkowskiego — idziemy razem. Na pobojowisku widzimy ppor. Wocha łapiącego konie. Zdążyła się do mnie żołnierz z urwanyymi dłońmi. Skierowuję go do gajówki, do p-ktu opatrunkowego. Po drodze nagamy por. Sadowskiemu wydobyć z bagna radiostację.

Idziemy we trójkę; dalej dołączają do nas kpt. Ruciński. Wspólnie pomagamy po drodze polskiej siostrze Czerwonego Krzyża przy udzieleniu pomocy ciężko rannemu, który na naszych rękach prawie kora. Inni ranni leżą z boku.

Po wyjściu z lasu zbiera się razem 13 oficerów (i podoficerów): 1. mjr. Sabatowski Tadeusz, 2. kpt. Ruciński Aleksander, 3. por. Piatkowski, 4. por. Sadowski Wacław, 5. por. Petrol Tadeusz, 6. ppor. Kwiatkowski Wojciech, 7. ppor. Mazurek Bronisław, 8. ppor. Jarosz Roman, 9. ppor. Lewandowski Jerzy, 10. ppor. (?) adwokat z Warszawy, 11. sierż. Grybek, 12. kpr. (?) 13. (tutaj w dzienniku puste miejsce — M. D.).

Grupa idziemy w kierunku wioski w lasu. Wóz z zabitym. Zostawiamy konie. Ja swego „Jurka”, którego po drodze znalazł i przyprowadził ppor. rez. — adwokat z Warszawy. I tu ściga nas ogień n-pla; wycofujemy się dalej. Idąc przez pola mijamy wawóz, w którym leży masa zniszczonego sprzętu i broni.

W lasu na polance krótki odpoczynek. Z nieznanego kierunku w pobliżu padała pociski artylerii, które zmuszają nas do dalszego marszu. Pod wieczór zatrzymujemy się w lesie dla karydy co robić dalej. Ppor. Lewandowski stwierdza, że osobiście widział, że ppor. Wacior Mieczysław poległ trafiony w głowę. Po odbytej naradzie dzielimy się na 2 grupy. Jedna odchodzi do Lublina, druga postanawia maszerować na południe. Do grupy drugiej należą: 1. mjr. Sabatowski Tadeusz, 2. kpt. Ruciński Aleksander, 3. por. Sadowski Wacław, 4. por. Petrol Tadeusz, 5. ppor. Kwiatkowski Wojciech, 6. ppor. Jarosz Roman.

## Noc 23/24 września

Noca w czasie deszczu maszerujemy dalej. W jakiejś gajówce zatrzymujemy się — jem kwaśne mleko z kartoflami. Maszerujemy dalej. Na skraju lasu spotykamy opuszczoną chałupę, przy której spotykamy konia. W chałupce tej na strychu nocujemy. Petrol strasznie chrapie. O świcie kolo tej chaty przejeżdża jakiś oddział kawalerii. (Dokończenie za tydzień)

Roman Jarosz

# WRZESIEŃ na Lubelszczyźnie

(Dziennik bojowy oficera 8 p. p. Leg.) - cz. II

bład, pierwszy od początku wojny, zakrapiany. Krótka rozmowa. Irce daje 20 zł pożyczone od Jasia, ponieważ zeubiłem swoją portmonetkę z kilkudziesięcioma złotymi. Odprowadzają (nas) wszyscy prócz Krysi, która jest w ciąży. Dojeżdżamy do miejsca zakwaterowania w pobliskich lasach.

## Noc 20/21 września

Nocleg w lasach w rejonie Majdan Nowy i Stary. Wólka Tuczezy. Rozmowa nocna w namiociku mjr. Sabatowskiego.

## 21 września

Zbiórka na drodze do Grabowca. Mija las kawaleria — widzę z daleka Grodeckiego. Przed Grabowcem porządkujemy kompanie. W Grabowcu nie zatrzymujemy się. Spotykam Waska i Golińskiego. Krótka rozmowa, serdeczne pożegnania, odjazd. Przemarsz przez Czartorię, Zawalów. W lasach spotykamy polską broń pancerną. Przechodząc szosa na Miączyn — w pobliżu nas rozrywa się kilka pocisków artylerijskich. Przy drodze zniszczony polski (czołg) T. K. Na wozie przewożą ciężko rannego polskiego żołnierza. Przechodzimy obok Puchaczowa. Noc. W lasu pokrzę 24 polskich ułanów oraz rotmistrza. Trabka gra sygnał Wojska Polskiego. Przechodzimy przez pobojowisko. Na wóz kompanijny za-

wuże nas artyleria. Obok palaca się wioska. Dwie luzem chodzące świni. Usypiamy z Jasiem Potasznikiem w małych krzaczkach. Budzę się — smród jak cholera. Goniec wzywa mnie do dowódcy pułku.

## Noc 22/23 września

Z rozkazu dowódcy pułku, wraz z ppor. Kwiatkowskim bierzemy pluton zwiadowczy pułku wraz z jego dowódcą ppor. Kamińskim i udajemy się z zadaniem nawiazania łączności z 1 p.p. Leg. oraz (w celu) zbadania drogi dla artylerii ciężkiej na wzgórze z folwarku Antonówka. Po przejechaniu lasu, rozrywają się tuż za nami pociski artylerijskie. Mijamy spieszący pułk artylerii — bez sprzętu — oraz jakieś tabory. Dalej, na dróże leśnej spotykam kpt. Rucińskiego oraz por. Petrola. W dalszym ciągu zadania, często oświetlani przez rakiety, natykamy się na silny ogień n-pla. Wojtek z kilkoma konnymi jedzie z meldunkiem. Ja sam jakiś czas zatrzymuję się. Po chwili — również wracam. Po drodze spotykam dywizjon artylerii ciężkiej, którego dowódcą jest mjr. Pietrzak. Przekazuje zdobyte wiadomości i jęde dalej. Po drodze spotykam d-cc pułku, ppłk. Cebulskiego. Po zameldowaniu wykonania zadania — otrzymuję rozkaz pozostania przy nim.